



**INWESTOR W STREFIE EKONOMICZNEJ, PLAN ZAGOSPODAROWANIA CENTRUM MIASTA, ZALEW, OBWODNICA I DROGA WOJEWÓDZKA 614 – TO TEMATY ROZMÓW MIESZKAŃCÓW MIASTA I GMINY CHORZELE PODCZAS SPOTKANIA Z WŁADZAMI POWIATU I GMINY.**

29 lipca br. w auli MCSZ odbyło się interesujące spotkanie mieszkańców miasta i gminy Chorzele z władzami powiatowymi i gminnymi. Mieszkańcy chcieli się dowiedzieć szczegółów dot. planowanej inwestycji w strefie gospodarczej w Chorzelach.

Pierwszy głos z sali pochodził od Anny Nowakowskiej zamieszkałej w Zdziwójcu Starym.

- Powołaliśmy grupę osób, które ze wszystkich sił będą blokować budowę fabryki Kronospan w Chorzelach, bo to ogromna korporacja, która została usunięta ze Szwajcarii i Austrii.

Zenon Szczepankowski, starosta przasnyski, odpowiedział:

- Firma działa w Szwajcarii i Austrii, a także w kilkudziesięciu innych krajach w Europie Zachodniej i USA. Ma tam swoje fabryki, które musi modernizować pod kątem ochrony środowiska, bo Komisja Europejska wydała dyrektywę BAT, która zobowiązuje wszystkie firmy do stosowania najnowocześniejszych rozwiązań w dziedzinie ochrony środowiska. Ta dyrektywa od prawie 2 lat obowiązuje również w Polsce i instytucje kontrolne i opiniujące projekty muszą się do niej stosować. To dlatego Kronospan musiał kilkakrotnie uzupełniać swoją dokumentację dla Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Warszawie. Grupa osób blokujących, to jest ta sama grupa, która wspólnymi siłami zablokowała też sprzedaż własności gruntów przedsiębiorcom w Sierakowie k. Przasnysza, na pierwszej strefie, którą utworzyło Starostwo. Państwo też z łatwością zablokuje strefę w Chorzelach. Zablokować jest dużo łatwiej niż zbudować.

- Zastrzegam, że nie znam pana Trochimiuka i nie mam nic wspólnego z PiS – odpowiedziała Anna Nowakowska.

- Przed wejściem na salę pokazano mi ożywioną internetową korespondencję pomiędzy panią innymi członkami grupy i burmistrzem Przasnysza, a także działaczami PiS z Przasnysza. Ta sama grupa osób odpowiada za blokowanie rozwoju strefy w Przasnyszu. Robią to tylko z powodu egoizmu wyborczego, przeciwko własnym mieszkańcom - odpowiedział starosta.

- Co do rozwoju strefy w Chorzelach, chciałbym Panią pocieszyć i uspokoić, ale prawdę mówiąc ja sam się boję styku przemysłu i osiedli miejskich. Do swojego strachu podchodzę jednak inaczej niż pani. Nie chcę blokować rozwoju przemysłu, lecz zadbać o likwidację zagrożeń. Boję się dymu z komina, to budujemy gazociąg i linie wysokiego napięcia, aby ciepło i prąd zapewnić z ekologicznych źródeł. Duży gazociąg już jest budowany wzdłuż nowej obwodnicy. Linia wysokiego napięcia zostanie przedłużona wzdłuż obwodnicy i pójdzie dalej do Wielbarka. Chorzele będą zasilane z dwóch stron. Bałem się zakorkowania Chorzel ciężarówkami, to budujemy linię kolejową i obwodnicę Chorzel. To bardzo trudne inwestycje. Inne miasta czekają na nie przez dziesięciolecia. Bałem się o nadmierną eksploatację wód pitnych, to zaprojektowałem zbiornik retencyjny w Chorzelach. Już ogłaszamy przetargi na jego budowę. Po wybudowaniu, będzie on stanowił główne źródło wody technologicznej. Na strefie został też już wybudowany ogromny podziemny zbiornik zbierający wody deszczowe. Z analizy sytuacji hydrologicznej dokonanej przez agencję rządową Wody Polskie wynika, że żadnego zagrożenia dla naruszenia stosunków wodnych w Chorzelach nie ma. Bałem się o zapylenie i emisję gazów, to zażądaliśmy najnowocześniejszych filtrów (koszt dla inwestora 100-400 mln zł). Boję się, że kiedyś burmistrzem Chorzel będzie ktoś populistyczny, kto wejdzie na stanowisko na krytyce Kronospanu, a następnie będzie wobec tej firmy całkowicie służalczy, zrzucając winę na poprzedników. Tak było w Szczecinku i Mielcu. Obecne władze gminy zawarły dodatkowe duże obostrzenia w uchwalonym Studium Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Chorzele. Obecne władze gminy na nikogo winy zrzucić nie będą mogły. Muszą zadbać, aby przyszłe pokolenia nie miały do nich pretensji. Wymogi zawarte w tym studium są na tyle duże i kosztowne dla inwestora, że zapowiedział on oddanie gruntu i wycofanie się z inwestycji. Ale się nie wycofał lecz zakupił nowe grunty i będzie budował zakłady pracy. Surowce do swoich fabryk będzie sprowadzał głównie z Rosji, Białorusi i Brazylii. Grunt w Chorzelach jest najlepiej urządzonym gruntem przemysłowym w Polsce (I miejsce w konkursie Grunt na Medal). Inwestor ma kompletne uzbrojenie, na które musiałby wydać ok. 200 mln zł. Dlatego właściciel korporacji sam zdecydował, że Kronospan pozostanie w Chorzelach, pomimo narzuconych dużych kosztów instalacji środowiskowych – powiedział starosta.

Zarówno starosta jak i burmistrz podkreślali, że mają tylko zobowiązania do mieszkańców powiatu i gminy, i służą, i będą tylko im służyć. Nie mają żadnych zobowiązań wobec firmy. Firma zainwestowała już w ten teren kilkadziesiąt milionów złotych, chce tworzyć dobre miejsca pracy i to powinniśmy doceniać.

Do odpowiedzi włączyła się burmistrz Chorzel Beata Szczepankowska:

- Proszę Państwa, w uchwalonym przez Radę Miejską w Chorzelałach Studium Zagospodarowania Przestrzennego jest zakaz spalania wszelkich paliw zanieczyszczonych lakierami, klejami, substancjami ropopochodnymi itp. Odpady tego typu będzie zabierać i wywozić specjalistyczna firma do utylizacji poza naszym terenem. Są też narzucone ostre normy polskie i unijne w odniesieniu do emisji gazów i pyłów. Jest wskazanie do używania w pierwszej kolejności wód powierzchniowych do procesów technologicznych. Gmina już zainstalowała sensory w Chorzelałach, obok strefy, jak i w wielu miejscowościach na terenie całej gminy do pomiarów jakości powietrza. Monitoring będzie stały i będzie dowodem porównawczym. Są to urządzenia wysokiej jakości i każdy mieszkaniec będzie mógł codziennie sprawdzić stan jakości powietrza w naszej gminie. Nie jest tak, że burmistrz czy urząd gminy godzi się na wszystko. Nie wyraziliśmy zgody innej wielkiej korporacji z tej samej branży drzewnej, która chciała podpisać zawczasu umowę o bezprzetargowym zakupie gruntu przed wejściem w życie dyrektywy BAT, czy rezygnację z raportów środowiskowych. Zgodnie z przepisami dyrektywa BAT nie musi być stosowana do zakładów produkujących sklejkę, bo akurat ten rodzaj produkcji nie jest takim zagrożeniem dla środowiska, jak np. produkcja płyt wiórowych, trocinowych czy pilśniowych. My w naszym lokalnym prawie zapisaliśmy, trochę na wyrost, konieczność stosowania dyrektywy BAT. Nie wyraziliśmy zgody na budowę na terenie gminy wielkich ferm nerek, kurzych, lisów i innych uciążliwych hodowli. Odmówiliśmy farmom wiatrakowym i biogazowniom poza biogazowniami rolniczymi. Zasługujemy więc na zaufanie, bo my robimy wszystko, aby ochronić naszych mieszkańców od uciążliwości środowiskowych, ale nie możemy całkiem zablokować rozwoju gminy. Inne miasta miały dużo większe bezrobocie i trafiającym się inwestorom godziły się na wszystko. My specjalnie czekaliśmy też na wejście unijnej dyrektywy BAT – wyjaśniła burmistrz Chorzelał.

Wypowiedział się również starosta:

- Kilkanaście lat temu czytałem raport zawierający prognozy migracji ludności i dochodów w polskich powiatach. Wynika z niego, że większość powiatów w Polsce, na skutek odpływu młodych ludzi, stanie się enklawami biedy i starości. Nasz powiat był także zaliczany do tych najbardziej zagrożonych. Prognozowano w tym raporcie, że w 2050 r. powiat będzie liczył zaledwie 30 tys. mieszkańców, głównie w wieku poprodukcyjnym. Trudno nawet będzie im zapewnić podstawową opiekę. Był już taki rocznik w naszej szkole średniej, który liczył sobie tylko 11 uczniów. Gdybym nie był wtedy starostą, to zapewne szkoła średnia w Chorzelałach byłaby zlikwidowana wraz z internatem, a o basenie, czy hali sportowej nie byłoby mowy. Ale teraz odwracamy ten trend, a strefa gospodarcza nam w tym pomoże. Nie przekroczyliśmy, dzięki zakładom mleczarskim w Chorzelałach, zakładom IKEA w Wielbarku, firmie KROSS w Przasnyszu, czy firmie ABB w Przasnyszu, a także miejscom pracy w nowym szpitalu, czy w jednostce wojskowej, powstaniu powiatu, pewnej granicy odtwarzalności populacji. Gdyby populacja ludności w naszym powiecie spadła poniżej 45 tys. mieszkańców, to trudno byłoby już pozyskać jakiegokolwiek inwestora. Scenariusz biedy i starości mógłby się spełnić. Nawet istniejące zakłady będą wtedy miały trudności ze znalezieniem pracowników – powiedział.

Głos z sali zabrała Zofia Wilkosz, która podniosła temat zagrożenia dla obszaru Natura 2000 i dla rolników oraz zbyt małej ilości miejsc pracy, 100 zamiast obiecanych 1000. Starosta odpowiedział, że sąsiedztwo Natury 2000 właśnie wymusza na inwestorze dodatkowe instalacje chroniące środowisko.

- To nas dodatkowo zabezpiecza. Wioski zaś najbardziej potrzebują miejsc pracy poza rolnictwem. U nas dominują gospodarstwa kilkunastohektarowe. Przy obecnej mechanizacji, tylko część członków rodziny jest potrzebna do pracy w takim gospodarstwie. Gdyby dla pozostałych członków rodzin znalazły się tu, na miejscu, stanowiska pracy, to oni nie musieli by wyjeżdżać. Tutaj na wioskach budowałiby domy, mieliby dzieci, którym też tutaj byłoby dużo wygodniej mieszkać niż w wielkich miastach. To myśmy z ostrożności narzucili firmie budowę fabryki mniejszej, która zatrudni na początek 100 osób, a nie 1000. Nie chcieliśmy zgodzić się od razu na powstanie wielkiej fabryki na całej strefie. Jeśli ta fabryka nie będzie szkodzić środowisku i będzie tworzyła dobre miejsca pracy dla tutejszych mieszkańców, to pozwolimy im się rozbudowywać. Jeśli zobaczymy coś złego, to wystarczy nam odwagi i determinacji, aby to powstrzymać. Chcemy też, aby nasz rynek pracy wzrastał wolniej, ale trwale i systematycznie. Wtedy będzie to proces naturalny, bez sprowadzania pracowników z zewnątrz i bez szkody dla już istniejących zakładów – powiedział starosta.

Beata Szczepankowska dodała:

- Dla gminy nie jest bez znaczenia też kwestia podatków od firmy. Rada Miejska zwolniła z podatku od nieruchomości firmy tworzące nowe miejsca pracy, ale tylko na 2 lata. Później podatki będą płynąć od tej jednej firmy wielokrotnie większe niż obecnie wpływają z całej gminy. To zwolnienie nie dotyczy 2% podatku od wartości inwestycji, a to może być nawet 40 mln zł. Ja tych pieniędzy nie wezmę przecież dla siebie. Te pieniądze pójdą na drogi gminne, na szkoły, na infrastrukturę techniczną w gminie. Nie wiadomo czy Polska jeszcze długo pozostanie w Unii Europejskiej. Zagrożenie braku pieniędzy unijnych w przyszłych latach jest bardzo realne. Wtedy bez tych podatków już nic nie będziemy w stanie zrobić – powiedziała.

Mieszkańcy pytali też o Plan Zagospodarowania Centrum Chorzel, który budzi niepokój ze względu na planowane wykupy terenów.

Burmistrz Beata Szczepankowska powiedziała, że plan należy uchwalić, aby w przyszłości miasto było piękne i funkcjonalne. Jednak sam proces realizacji będzie długotrwały.

- Nie od razu Kraków zbudowano. Centrum Chorzel też będzie budowane przez kilkadziesiąt lat. Obecne pokolenie nie musi się martwić o wywłaszczenia. Centrum będą powoli zabudowywać prywatni inwestorzy, wykupując za duże pieniądze działki w sposób dobrowolny. Dopiero po zbudowaniu budynków będą wykonywane piękne place wspólnego użytkowania. Obecni właściciele i ich dzieci i wnuki na pewno na tym nie stracą, lecz bardzo zyskają. W tej sprawie zostaną zorganizowane spotkania z mieszkańcami – dodała.

Starosta Zenon Szczepankowski podkreślił, że dodatkową wielką atrakcją miasta będzie zalew o pow. 25 ha.

- W Chorzelach, dzięki szybkim i pozytywnym zgodom władz miasta, udało się zamknąć wszystkie procedury, wraz z pozwoleniem na budowę, przed wejściem w życie nowego prawa wodnego. To daje szansę uruchomienia budowy jeszcze w tym roku. Problemem jest brak wykonawców. Starostwo już dwukrotnie musiało unieważnić przetarg, bo żadna firma nie złożyła oferty. W trzecim przetargu wydłużymy czas wykonania zalewu, co może pozytywnie wpłynąć na decyzje firm budowlanych. Gmina rozpoczęła już rozbudowę i unowocześnienie oczyszczalni ścieków za kwotę 20 mln zł. Dzięki nowej oczyszczalni wody w naszym zalewie i rzece Orzyc będą bardzo czyste i będą nadawać się do kąpieli i rekreacji – powiedział.

Starosta przasnyski poinformował też mieszkańców Chorzel, Zaręb i Krukowa, że podpisał porozumienie z marszałkiem Adamem Struzikiem na przebudowę drogi wojewódzkiej nr 614 Chorzele-Zaręby-Krukowo-Myszyniec. Na bazie tego porozumienia starosta będzie mógł starać się o środki unijne na przebudowę tej drogi, jako koniecznej dla funkcjonowania strefy w Chorzelach. Wniosek o te pieniądze przechodzi pozytywnie kolejne etapy oceny i jest szansa na pozyskanie kilkudziesięciu milionów euro na przebudowę tej drogi. Droga będzie robiona formalnie dla obsługi inwestorów w strefie ekonomicznej, ale skorzystają z niej wszyscy użytkownicy.

Spotkanie zakończyło się wieloma słowami uznania od mieszkańców Chorzel dla władz gminy i powiatu. Mieszkańcy bardzo pozytywnie wypowiedali się o planach rozwoju miasta i gminy Chorzele i dziękowali naszym władarzom za dotychczasową skuteczną pracę na rzecz mieszkańców.

*autor: Referat Promocji UMiG w Chorzelach*